GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N**er. **53.** 3. maja 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Na obchód 40-letniego panowania najłaskawszego naszego Cesarza Jmci odbyła się w dniu 1. marca b. r. w mieście cyrkułowém Tarnopolu następująca uroczystość: Kiedy wysokie przeznaczenie dnia tego ogłosiły krotnie wystrzały z moździérzy, zebrali się w sali popisów o godzinie 9. rano uczniowie i profesorowie tamecznego gymnazyjum i liceum, gdzie prowincyjał Jezuitów i dyrektor nauk, Pierling, miał mowę w obec zaproszonych gości, stosowną do uroczystości dnia tego. Poczém odśpiéwano stosowną kantatę i deklamowano ułożone do okoliczności téj poemata w językach: łacińskim, greckim, polskim i francuzkim. Poemata te sprawiły widoczne wzruszenie na umysłach obecnych. Po téj uroczystości wszystkie władze cywilne i wojskowe, nauczyciele i młodzież ucząca się, jakoteż wielu obywateli cyrkułu i mnóstwo mieszkańców tarnopolskich udali się do kościoła parafijalnego łacińskiego, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo. Podczas nabożeństwa stały w paradzie oddziały pułku huzarów barona Geramb i pułku piechoty barona Bianchy, i dawały zwyczajne salwy, na które odpowiadały moździérze miejskie. Po godzinie 11. odprawiono także nabożeństwo uroczyste w parafijalnym grecko-unickim kościele, a późniéj tak w nowéj jako téż w staréj synagodze, w obec c. k. gubernijalnego radzcy i starosty tarnopolskiego, de Lindemann, mieli stosowne mowy: główny dyrektor szkół, Józef Perl i rabin cyrkułowy, Osias Babad. Wieczorem było miasto oświécone, przyczém najbardziéj się odznaczały: kościoł parafijalny łaciński, klasztor Jezuitów i konwikt, gmach liceum, wieża kościoła grecko-unickiego, obiedwie żydowskie synagogi, dom aptékarza cyrkułowego, Fuchsa, i żyda Samuela Garfein. — Dzień ten uświetnili także mieszkańcy Tarnopola dobroczynnémi dary, albowiem złożyli na wsparcie tamecznych siérot 394 złr. 27 1/2 kr. m. m., a hr. Grzegorz Komarnicki oświadczył, iż ku pamiątce dnia tego, każe w dobrach swoich 12 siérot wychowywać.

Jego Excellencyja najwyższy kanclerz, h[...] Mittrowski, doniósł pod dniem 13. z. m. rz[...]dowi tutejszemu, że N. Pan łaskawie przyj[...] raczył wiadomość o téj uroczystości i dobr[...]czynnych darach.

— Z Wiédnia. —

N. Pan, najwyższém postanowieniem swojém z dnia 7. kwietnia r. b., raczył najłaskawiéj bezpłatnego sekretarza gubernijum galicyjskiego, Kaźmiérza hr. Lanckorońskiego, mianować bezpłatnym nadliczbowym radzcą gubernijalnym przy gubernijum galicyjskiém.

— Z Austryi wyższéj. —

Gazeta wychodząca w Lincu pisze pod d. 23. kwietnia: »Na mocy obwieszczenia rządu król. bawarskiego obwodu niższego Dunaju w Passau dnia 14. t. m., gdy podług wiadomości urzędowych od dnia 1. kwietnia cała niższa Austryja od cholery uwolniona i za zdrową uznaną została, wolny związek Bawaryi z Austryją wyższą i niższą od dnia pomienionego bez żadnéj kontumacyi i czyszczenia towarów przywrócony zostaje. Od rozporządzenia tego tą razą jednakże Czechy wyjęte, i osobom z Czech przez Austryją do Bawaryi jadącym podróż pozwolona jest tylko po pięciodniowym pobycie w okolicy za zdrową uznanéj. Towary z tamtąd, jeźli są zdolne do przyjęcia zarazy, mogą przebywać tylko przez zakład kontumacyjny. Przez to jednakże istnący bawarski związek pograniczny z Czechami, przy zachowaniu wiadomych przepisów, nie jest bynajmniéj zniesiony.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Petersburg 31. marca. —

Ukaz n. pana dany rządz. senatowi dnia 11. marca: Doszły do wiadomości naszéj prośby mieszkających w Królestwie Polskiém niektórych fabrykantów sukna, majstrów i sukienników, o pozwolenie im przeniesienia się do cesarstwa. Z tego powodu rozkazujemy przechód takowy dopuścić na następujących zasadach: 1) Fabrykanci sukna, poddani lub cudzoziemcy, przenoszący się do wewnętrznych z Królestwa Polskiego lub do pogranicznych guber-

)(

nij rossyjskich, mogą zakładać sukienne fabryki po miastach i powiatach, nie zapisując się do ieldy w ciągu lat 10, i przez cały ten czas będą olni od opłaty wszelkich podatków i powinności. — 2) Zagraniczni majstrowie i robotnicy, tórzy się na tych fabrykach znajdują, lub najdować będą, oprócz żydów, opatrzeni w stowne bilety, nie będą zmuszani do cechów i równie pozostają wolni od opłaty podatków i reutskiéj powinności. 3) Jeżeli kto z cudzoziemów już w Rossyi przebywających założy sukienną fabrykę, i do niéj przeniesie sukienników, ajstrów i robotników z Król. Pol., korzystać tak będzie z praw dwoma powyższémi punktami strzeżonych. — 4) Chcący założyć fabrykę, a mocy tego ukazu, może upatrywać w miastach wolne pod jéj zakład miéjsca, które mają być oddawane bezpłatnie, lub na warunkach umiarkowanych, na wieczność, jeźli się to okaże dogodném; również mają być w tym celu oddawane, gdzie możność pozwoli, wolne grunta w skarbowych starostwach, za zgodą doczesnych posiadaczów i za potwierdzeniem izb skarbowych i cywilnych gubernatorów, pilnując tylko, żeby to oddanie nie przyczyniało szkody ekonomii starostwa. — 5) Majstrowie do różnych oddzielnych części fabryk, jako: farbiarze, postrzygacze, mechanicy i t. d. korzystając z praw i ulg na mocy 2. punktu, mogą, jeźli zechcą, przechodzić do fabryk prywatnych lub osiadać w miastach, nie zapisując się do cechu, i przyłączać się do miast, bez zgody gmin miejskich. — 6) Ci z pomiędzy nich, którzy zechcą zapisać się do cechu w ciągu 3 lat, nie płacą powinności z tym wpisem połączonych. 7) Sukiennikom zagranicznym, czyli tkaczom grubego sukna, mogą być wydzielane, jeźli będą w miastach lub starostwach, koleją w 4. punkcie wskazaną, miéjsca bezpłatne, lub na umiarkowanych warunkach, na wieczność, jeźli to się dogodném okaże, kładąc w ogół na każdą familiją, na zabudowanie domu i zaprowadzenie ogrodu od 1/4 do 1 dziesięciny. W starostwach wydział ten można uskuteczniać lub całémi wsiami, lub przy miasteczkach i wioskach, lub poszczególnie między innémi tych dóbr mieszkańcami. — 8) Takim sposobem sukiennicy, przenoszący się na obywatelskie lub skarbowe grunta w powiatach i miastach, uwalniają się na zawsze od rekrutskiéj powinności. 9) Wszyscy przenoszący się fabrykanci, majstrowie, a równie i sukiennicy, czyli tkacze grubego sukna, za okazaniem przez nich miéjscowych świadectw o ich powołaniu, otrzymują od cywilnych gubernatorów bilety wolnego pobytu w Rossyi. — Bilety takowe będą im służyły zamiast paszportów, a przeto mają je okazywać w policyi tego miéjsca, gdzie będą przebywali. — Z témi biletami mogą osiadać w miastach i powiatach na gruntach obywatelskich i skarbowych w starostwach. — 10) Chcący na powyższych zasadach przechodzić, winni udawać się z prośbą do cywilnych gubernatorów tych gubernij, które na mieszkanie wybiorą. Gubernatorowie za porozumieniem się z Izbami skarbowémi, jeźli nie upatrzą przeszkody, dozwalają przechodu i dają proszącym potrzebne bilety, uwiadamiając o tém ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu.

Portugalija.

Dom Pedro wydał na pokładzie fregaty »Rainha de Portugall« wyrok następujący:

»Ponieważ rejencyja, przez deputacyją do mojéj dostojnéj córki, królowéj Portugalii, i do mnie samego wysłaną, przedstawiła, że tak mieszkańcy wysp azorskich, jakoteż wierni poddani innych wysp życzą sobie mocno, ażebym miał udział w sprawach królowéj jéjmości, należący mi się jako jéj ojcu, obrońcy, naturalnemu opiekunowi i głowie dostojnego domu Braganzów, i zważywszy, że te uświęcone pretensyje, a nadewszystko dobro państwa wkładają na mnie obowiązek, nie odrzucać owych słusznych przedstawień, przeto zezwalam w tym celu na przyjęcie znowu powagi, którą, okoliczności zniewolony, złożyłem w ręce rejencyi, i takową od téj chwili uważam za rozwiązaną. Członkom rejencyi oddaję pochwały za gorliwość, okazaną przy wykonaniu poruczonéj onym władzy. Oświadczam, że władzę, którą objąłem, dopóty zatrzymam, dopóki prawy rząd Donny Maryi II. nie będzie w Portugalii przywrócony, i dopóki stany (Cortes), które niebawem zwołam, nie rozstrzygną, czyliby rzeczą było stosowną, abym daléj wykonywał prawa ustanowione 9. artykułem konstytucyi dla monarchii portugalskiéj. Jeźli pytanie to rozwiązane zostanie w sposobie potwierdzającym, natenczas wykonam przysięgę, jaką ta sama konstytucyja przepisuje ku wykonaniu nieustającéj rejencyi.«

(Pod.) Dom Pedro książę Braganzy.

(Zawidziano:) Margr. Palmella. Hr. Villa Flor. Joze Antonio Guerreiro.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik dworski z d. 13. kwietni r. b. donosi: Niektórzy członkowie rodziny królewskiéj proponowali, aby księżniczka Wiktoryja (domniemywana następczyni tronu) ponieważ przyszła do wieku, w którym z korzyścią czynię

się postrzeżenia, przedsięwzięła podróż po kraju, i aby poźniéj zwiedziła ląd stały. Coś w tym względzie może nastąpić, ale nie zaraz. Jéj królewiczowska mość jest teraz zdrowa, a podróż przyczyni się zapewne do ustalenia tego zdrowia.

Przy głosowaniu nad drugiém odczytaniem bilu reformy w d. 13. kwietnia głosowało z 25 arcybiskupów i biskupów 15 przeciwko odczytaniu, a 10 za odczytaniem; prałatów 4 i 8 parów świeckich nie głosowało na przeszłém posiedzeniu, podczas gdy 9 świeckich parów, którzy wprzód z większością głosowali, tą razą nie głosowali; parów 15, między którymi 4 biskupów, nie głosowało tą razą przeciw bilowi. Potrzeba dodać, że podczas narad, które poprzedziły drugie odczytanie, lord Grey bardzo obstawał za prawem korony mianowania nowych parów, dla zabezpieczenia skutku ustawodawczego środka. Najlepsi autorowie konstytucyjni, mówi minister, zgadzają się na to, iż korona w pojedyńczych wypadkach, dla uniknienia nieporozumień izb obudwóch, ma prawo mianowania parów, chociaż mianowanie większéj liczby parów w pewnym zamiarze tylko rzadko kiedy może miéć miéjsce.

Do Dublina przybył z Terceiry okręt: Eliza pod kapitanem Gillespie; listy przezeń przywiezione nie zawiérają żadnych szczegółowych wiadomości, albowiem odwołują się na depesze, które pierwéj już przez okręt wojenny wyprawione zostały, ale które jeszcze nie przybyły. Okręt ten opuścił wyspę d. 25. marca; admirał Sartorius miał d. 14. odjechać do Madeiry dla blokowania wyspy i odcięcia przywozów do Lizbony.

Podług listów z Belle-Isle z d. 31. marca już był w pogotowiu do wyjścia pod żagle trzeci oddział floty Dom Pedra. Składał się z trzech kretów, mających 800 ludzi francuzkich ochotników, najwięcéj wysłużonych żołniérzy. Dowodzi nimi Portugalczyk, Freire d'Andrade, który służył pod Napoleonem. Jak słychać, ma być w Belle-Isle jeszcze czwarta dywizyja uzbrojona.

Statek pocztowy, przybyły z Mexyku do Anglii, przywiózł wiadomości z téj stolicy, dochodzące do d. 23. stycznia, a z Veracruz do d. 14. lutego. Wszystko tam było spokojne, i wszystkie państwa oświadczyły się przeciw powstaniu jenerała Santa Ana. Wojska rządowe stały pod Santa Fé, ośm godzin drogi od Veracruz, i co chwila spodziéwano się ataku Santa Ana, który z małą siłą swoją nie może bronić miasta i zamknie się zapewne w zamku S. Juan d'Ulloa. Statek ten przywiózł 45000 dolarów na zapłacenie dywidendy.

Gazety północno-amerykańskie donoszą z Nowego Orleanu z d. 19. lutego, iż okręt z Liverpolu zawiózł cholerę do Mobile (w zachodniéj Florydzie.)

Francyja.

Moniteur z d. 17. kwietnia ogłasza raport ministra wojny, marszałka Soult, do którego załączone jest król. postanowienie. Na mocy tego otrzymać powinni płacę jenerałowie lejtnanci po skończonym 65tym roku życia, jenerałowie majorowie po 62gim, a jenerałowie jednego lub drugiego stopnia, którzy przez ułomność ciała stają się przed tym prawnie oznaczonym wiekiem do służby niezdolni.

Minister prezydent rady, pan Kaźmiérz Perier, codziennie więcéj przychodzi do zdrowia. Niebawem zajmie się interesami swojéj rodziny i kraju.

Moniteur z d. 18. kwietnia zawiéra raport p. Taboureau, ze zlecenia ministeryjum ułożony, zawiérający liczbę zmarłych od czasu wybuchnienia cholery w Paryżu do d. 14. kwietnia. Do tego czasu umarło 7631, co zawsze jest znaczną liczbą, wszelako mniéjszą, jak mylnie w stolicy głoszono. Raport ten okazuje oraz, że choroba ta doszła stopnia, od którego się zmniéjsza. Albowiem w d. 9. kwiet., który uważać można za największy choroby, wynosiła śmiertelność 861 osób, w d. 14. spadła na 692 osób. W d. 15. zmniéjszyła się na 567, mianowicie na 183 w szpitalach a na 384 w domach prywatnych. W d. 16. na koniec wynosiła 512, mianowicie 183 w szpitalach a 329 w domach prywatnych. Różnica między 861 a 512 czyni 349, a zatém ubytek prawie 2/5. Według wszelkiéj oznaki zmniéjsza się złośliwość choroby coraz bardziéj, i w d. 17. bardzo łatwo przychodzili do zdrowia chorzy, którym szybko dana była pomoc. Podług gazet paryzkich z d. 16. kwietnia umarli na cholerę: hrabina de Champlatreux, córka hrabi Molé, pani Letoublon, teść pana Baude (w Senlis) znany księgarz i drukarz p. Lenormant (ojciec) w Paryżu i p. Fonvielle, znany jako autor; deputowany Lemercier, jenerał hr. Morand, jenerał Lagarde, Cassini, par Francyi, krewni deputowanych i parów, syn poety Hugo, i wiele jeszcze innych osób z klas wyższych. U piekarza przy ulicy de Sevres, umarł mąż, żona, dwoje dzieci i trzech uczniów w 24 godzinach. Przy téj saméj ulicy, zamieszkanéj po większéj części przez zbiérających gałgany, umarło w jednym domu 39 osób. Przy ulicy Bievre obok

placu Maubert, żaden dom nieocalał, w każdym umarło 6 do 10 osób. Przeciwnie zaś są dzielnice miasta w Paryżu, gdzie całkiem niezawitała cholera. Zaraza ta wybuchnęła także w departamentach Ligiery i Cher (w Vendome), Marny (w Vertus), wyższéj Marny (w Chaumont) i Sommy (w Amiens).

Izba parów, która sama tylko odbywa posiedzenia, słuchała w d. 17. kwietnia raportu komisyi z budżetu wydatków na 1833 r. Zdawca sprawy, hr. Roy, żałował konieczności, w któréj izba zostaje przyjąć budżet bez naradzenia się, aby toku administracyi nie nadwerężać. To samo powiedział p. Maret, zdawca sprawy z budżetu poborów.

Bardzo pomału idzie rozbrojenie gwardyi narodowéj w Grenoble, przedsięwzięte przez komisarzy policyi, którzy stosownie do rozkazu prefekta udają się do mieszkań pojedyńczych obywateli, którzy muszą oddać broń skarbową; większa część gwardzistów nie chce oddać broni, a nawet chce dopuścić ścigania sądowego, którém prefekt zagroził.

Redaktorowie *Globu* uwiadamiają, że pismo ich ustanie, skoro dostatecznie wyłożą zasady nowéj polityki.

Burmistrz (*maire*) Lugdunu zmusił kaznodziejów sekty St. Symonistów do zamknięcia sali swojéj.

Dziennik *Quotidienne* zaprzecza, jakoby rząd miał prawo odbiérać godność marszałkowską samém rozporządzeniem królewskiém; godność ta jedynie wyrokiem sądowniczym odebraną być może. Marszałek Bourmont zostaje przeto marszałkiem Francyi, a rząd ma tylko prawo, z powodu nie wykonania przysięgi, odebrać mu płacę, połączoną z tą godnością.

— *Paryż dnia 4. kwietnia.* —

W trybunale handlowym rozsądzono bardzo ważną sprawę; chodzi o to, czyli fabrykanci francuzcy mają prawo kłaść na wyroby swoje, nazwiska i znaki wsławionych fabrykantów zagranicznych. Właściciele fabryki stali Schmidtborn i spółka z Pruss oskarzyli panów Abat, iż położyli znaki fabryczne i firmę fabryki Schmidtbornów na swoje wyroby, i żądali za to 30,000 fr. wynagrodzenia. Trybunał przyznał wprawdzie tylko 2,000 fr., lecz zakazał kłaść znaki fabryk zagranicznych na wyroby krajowe.

Holandyja.

Książę Adalbert pruski przybył d. 16. kwiet. do Haagi. Książę Oranii miał dnia następującego wyjechać do głównéj kwatery.

Piszą z Herzogenbusch z d. 11go kwietnia, iż bynajmniéj nie zdaje się być planem Belgijczyków uderzyć na Holandyją, gdyż nié ma na granicy żadnego wojska belgijskiego; w Turnhout postawiono tylko 30 ludzi a 50 w Hoogstraten.

Z Hagi donoszą pod d. 13. kwietnia: P. Bnageman Huygens przywiózł zatrzymane w nowym Yorku klejnoty księżnéj Oranii. Na próżno starało się poselstwo niderlandzkie w Zjednoczonych Stanach o wydanie Włocha Carrara; był on w nowym Yorku ścigany sądownie względem zamierzanéj defraudacyi kléjnotów, lecz nie względem kradzieży, popełnionéj w Bruxelli, i tylko z trudnością uzyskano od władz Nowo-Yorskich wydanie kléjnotów. Tym czasem dowiadujemy się, że przy wykopaniu kléjnotów do oprawy służących, znalazły się kosztowne brylanty, zamknięte w żelaznéj skrzyni, tak dalece, że bardzo się już zmniéjszyła strata, którą dostojna księżna poniesła.

Belgijum.

Moniteur belgijski z d. 14. kwiet. donosi, iż rząd odebrał wiadomość, że p. Delisle, mianowany konsulem belgijskim w Buenos Ayres, został w d. 31. grudnia r. z. przez rząd rzeczypospolitéj połączonych prowincyj Rio de la Plato uznany.

Independent pisze, że król holenderski miał odesłać obrazy, które przesłał mu był rząd belgijski, jako własność prywatną król. orańskiéj familii.

W *Courier* Bruxelskim czytamy: »Rozeszła się tu wieść, że rząd odebrał wczoraj przez gońca depesze od p. Van de Weyer z Londynu, w których tenże donosi o skutku, jaki sprawiło udzielenie jego ostatnich instrukcyj na konferencyi i dodaje, że sądzi, iż nie zawodnie ratyfikacyje będą niebawem wymienione, i że trzy mocarstwa postanowiły mocno, położyć koniec sprawom belgijskim. Zapewniają, że p. Meuleneare z powodu 56 protokułu przesłał p. Van de Weyer pewne i dobitne instrukcyje. Postrzegł on swoję powinnośc, lecz nie rozwiązał całkiem swojego zadania. Nie dosyć, że się protestujemy przeciw ostatniéj czynności konferencyi, która nas w tak niebezpieczne wprawiła położenie, lecz niebezpieczeństwo owego położenia powinno być gwałtem usunione. Aby dojść do tego, nie możemy dość polecać rządowi, by wystąpił, nie z chytrą, lecz z prawdziwą, a nawet gdyby potrzeba było, z surową stałością i uzyskał od mocarstw kategoryczną odpowiedź.«

Niemcy.

W Hanowerze wyszedł dnia 9. kwietnia następujący patent monarchiczny: »Wilhelm

czwarty i t. d. Ponieważ niektóre ważne przedmioty, jakie mamy zamiar wszystkim stanom królestwa przełożyć do narady podczas nastąpić mających tychże zgromadzenia, wymagały rozmaitych badań i rozpraw, które nie mogły być zupełnie ukończone w czasie od 22. lutego t. r. do 30. b. m. oznaczonym patentem naszym; widzimy się przeto spowodowanymi, zgromadzenie stanów królestwa odłożyć do 30. maja r. b. Wszyscy, których się to dotyczé, mają zastosować się względem tego i spodziewamy się, iż wszyscy członkowie izb obu na dniu tym zgromadzą się do tutejszego głównego i rezydencyjonalnego miasta.«

Szwecyja i Norwegija.

— *Sztokolmu dnia 7. kwietnia.* —

Wczoraj cesarsko-rossyjski poseł przy dworze naszym, hr. Suchtelen, miał zaszczyt doręczyć jéj król. mości księżnéj Następczyni tronu, z rozkazu najjaśniejszéj swojéj monarchini cesarzowéj Alexandry, wielki krzyż orderu świętéj Katarzyny i własnoręczny list w najprzyjaźniéjszych wyrazach.

Turcyja.

Moniteur Ottoman z d. 24. marca donosi: »Sułtan mianował pułkowników Dilaver Bey, Skender Bey i Bekir Bey jenerałami brygady z tytułem paszów, i oprócz tego więcéj jeszcze awansów porobił w armii. Gdy dwaj ostatni paszowie do audyjencyi przypuszczeni zostali, przemówił do nich Sułtan następującémi wyrazy: »»Korzyść wiadomości wojennych dla narodów moich nie podpada więcéj żadnéj wątpliwości; przez wykształcenie i owoce, jakie przynosi, stan żołniérza stał się najszlachetniéjszym i najszanowniéjszym. Nie wstrzymywałem się nigdy z nagradzaniem tych, co w tym zawodzie wyszczególniali się osobistémi zasługami. Znałem gorliwość waszę, waszę waleczność i wasze talenta; im więc jedynie winniście zaszczyt godności, na którą was wynoszę. Nie przepomniéjcie obowiązków, jakie ona wkłada na was; połączcie wszystkie myśli wasze w tę jednę, w myśl sławy i świetnego imienia, jakiémi ona ozdobi was pomiędzy waszymi równymi. Przeto bojowisko powinno być uciechą i radością waszą, a ja żądam po was, ażebyście po trudach dziennych chwile spoczynku obracali na naukę rozmaitych gałęzi taktyki i strategii. Uczcie się nieustannie, a wtedy przychylność i wierność wasza ku osobie mojéj nowéj nabierze wartości. Pamiętajcie o tém, że karność jest rękojmią jedności i porządku, i że siła jedynie w porządku spoczywa. Podstawą wszelkiego szczęścia wojennego jest posłuszeństwo, a kto onego szczérze pragnie, od tego nie jest szczęście dalekie; zwycięztwo jest obietnicą, któréj opatrzność stałości i wytrwałości udziela. Sława oficéra, nagrody, jakich spodziéwać się może, spoczywają jedynie w jego orężu, tak jak w końcu bagneta dla żołniérza. Wyryjcie słowa te na sercach waszych, a przychylność moja, wojsku mojemu okazana, tak was równie nie minie, jak i tych wszystkich, którzy starają się niezmordowanie pomiędzy walecznymi armii mojéj zaszczytne zająć miéjsce.«« Po przemowie téj wręczył Sułtan obu jenerałom ozdoby ich godności.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Lwów d. 30. *kwietnia* 1832. — Na targu dzisiéjszym było 377 sztuk wołów; sprzedano 295 sztuk, jednę sztukę po 56—82zr. w. w.; z tych jedna sztuka mogła wydać mięsa 12—16, łoju 1—2 kamieni.

Sokal d. 29. *kwietnia* 1832. — Pięknéj pszenicy możemy z tąd dostawić do Lwowa korzec po 8 1/2, żyta korzec po 5 1/2 zr. w. w. — Tego roku nie poszło z tąd nic zboża Bugiem za granicę. Zsypanie na galary dzieje się dopiéro w Dubience nad Bugiem, odległéj około 8 mil od nas. Lubo w téj okolicy dosyć jest wody na Bugu, nie można jednak wnosić z tego, że żegluga na nim będzie zupełnie pomyślna. Przygotowane w Dubience do spławiania statki, odeszły już przed 14 dniami wodą dostateczną, słychać jednak, że woda znowu nagle opadła, i że statki musiały jeszcze przed Brześciem stanąć, i całą nadzieję pokładają w przyszłych dészczach.

Rymanów d. 27. *kwietnia* 1832. — Na jarmarku tutejszym d. 23. kwietnia liczono blizko 4000 wołów. Za parę wołów dobrych płacono po 225—250 zr. w. w.; za parę kapitalnych po 300—325 zr. w. w.; puszczono przeszło 2000 sztuk do Ołomuńca. Liczba dobrze dołożonych wołów przewyższała.

Nowe-Miasto d. 1. *maja* 1832. — Obfitość kartofli i w naszéj okolicy postawiła obywateli w możności pędzenia więcéj wódki, aniżeli dawniéj; gdy jednak nizkie jéj ceny zysku nie obiecywały, a teraz wcale już kupca na nię nié masz, zwrócono całe staranie na wykarmianie wołów. Pomyślne doniesienia z Ołomuńca o handlu wołami, okazanie się kupców nie tylko na targach, ale i w wołowniach, zachęciły ich na nowo, i obudziły

)(2

w tych nawet przedsięwzięcie do karmienią znacznéj liczby wołów, którzy dawniéj żadnych nie trzymali. Spodziéwać się więc można było, że i do Nowego-Miasta liczne przybędą stada. Jednakże liczba przybyłych wołów nie usprawiedliwiała nadziei; wynosiła piérwszego dnia 2040 wołów, a na drugi dzień nieznacznie się powiększyła przez przybywające w małych partyjach woły. Inaczéj się zaś wyda, jeżeli na to zważać będziemy, że dawniéj z daleka przypędzano dotąd woły, gdy przeciwnie tego roku wyłącznie prawie z poblizkości dostarczano. Rozpoczął się targ dosyć dobrze, kupcy, osobliwie szlązcy, kupowali prędko woły dobrze dołożone, i płacili za parę średnich 200—225 zr. w. w., za parę kapitalnych 275 —300 zr. w. w. i mało w targ wymagali; puścili zaraz piérwszego dnia różnémi traktami 600—700 wołów do Ołomunca; dobijali także targu o inne stada, i najczęściéj już tylko o mały radasz chodziło. Że kupować chcieli, to się z tąd okazuje, iż posyłali do obywateli poblizkich, którzy na noc woły do wołowni popędzili, czy mają oni (kupcy) sami przybyć na miéjsce, czyliteż woły na drugi dzień na targ przybędą? Niespodzianie wielka nazajutrz zaszła zmiana, kupcy poprzestali kupować u tych nawet, z którymi już do zgody przychodziło. Pochodzi to z tąd, że w nocy przybył kupiec z Ołomuńca i doniósł o stracie, jaką ponieśli na wołach w Ołomuńcu, do czego się i to przyczyniło, że z Rymanowa puścili przeszło 2000 wołów; oprócz tego spotkali w drodze kilka stad od Stanisławowa, przechodzących przez Przemyśl, które ani na rymanowskim ani na tutéjszym targu równych sobie nie miały. O rzeczywistości straty zapewnić nie można, bo i drugiego dnia kilka stad wołów kupili, tak, że liczba puszczonych do Ołomuńca przewyższy 1000. Ociąganie się w kupowaniu i w tém ma swoję przyczynę, że czekają na targ w Wojniłowie, dokąd osobliwie w tym roku ma bardzo wiele stad dobrze dołożonych wołów przybyć. Słyszéć się dali ciż sami kupcy, że wszystkie stada z targu wojniłowskiego pójdą do Ołomuńca, z czego wnosić można, że kupować będą, lubo nie wszyscy tamże udać się zamyślają. Oprócz tego w krótkim czasie targu wielkiego na woły nie będzie. Przeszkodą do dobréj przedaży na tutéjszym targu i to było, że wiele wołów nieczyszczonych na targ przybyło, alboteż zawcześnie, przez co przy świéżo przybyłych nie najlepiéj się wydawały.

Ołomuniec d. 25. kwietnia 1832. — Doniesienie o targu na woły w Ołomuńcu dnia 25. kwietnia, umieszczone w przeszłym Nrze. G. naszéj, dopełniamy jak następuje: Rzeźnicy i kupcy z Wiédnia, Pragi i Brünu zakupili wczoraj przed targiem dzisiéjszym do 1000 sztuk najlepszych wołów; dla tego targ dzisiéjszy był bardzo mały. W drodze ma być wiele bydła, i zapewniają, że na targi przyszłe przyjdzie go niemal 3000 sztuk. Oprócz zwyczajnych kupców z Wiédnia przybyło dwóch nowych: Fischer i Steinbach, którzy obaj znaczne robią interesa i targ nasz ożywią. Przytém jeden wiédeński komisyjoner prowadzi z tąd handel do Czech i aż do Pragi. Z Prus nie było dotąd żadnego kupca na targach naszych.

Kraków d. 26. kwietnia 1832. — Ceny zboża w 3 i 4 gatunkach, sprzedawanego na targowicy w Kleparzu:

Dnia 24. kwietnia 1832 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	14	—	13	—	11	15	10	—
— żyta. . .	12	15	12	—	11	15	11	—
— jęczmienia.	11	15	11	—	10	—	9	—
— owsa . .	8	—	7	24	7	15	7	—
— grochu. .	12	—	10	15	10	—	7	—
— jagieł . .	—	—	—	—	—	—	—	—
— rzepaku .	—	—	—	—	—	—	—	—

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Barbier von Sevilla*; wielka komiczna opera w 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Szary człowiek, czyli: Odjazd na Krucyjatę;* dramat we dwóch częściach, z muzyką i obrazami. Część I. dramat we 4 aktach. (Piérwszy raz.) — Część druga dramatu w krótce przedstawioną będzie.

W przyszły wtorek t. j. dnia 8. maja r. b. dana będzie w miejskiéj sali redutowéj w zwyczajnym czasie teatrowym przez towarzystwo amatorów pod kierunkiem jp. Karola Lipińskiego muzykalno-deklamatoryczna akademija, *na korzyść zakładu wychowania sierot lwowskich. (Taż zapowiedziana na dzień 2. maja nie przyszła do skutku.)*

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.